

Dziecko nie jest zabawką, którą można „nabyć za pieniądze” czy „urodzić dla siebie”.

To maleńki człowiek, którzy przychodzi na świat dla miłości: najpierw, by się nią napełnić, a później dzielić. Jednak jak można się dzielić tym, co nie zostało do końca poznane?

Dziś przyglądamy się trudnym sytuacjom w rodzinach. Niejednoznaczne przykłady będzie dla nas wyjaśniał doktor teologii moralnej ks. Mikołaj Cichonowicz. – Bicz współczesności – niepełne rodziny. Jest ich wiele. Ks. Mikołaju, jak Kościół radzi wychowywać dzieci, dorastające z uczuciem, że czegoś im nie dodano? Na co trzeba zwracać uwagę rodzicom, by wychować normalną, pełnowartościową osobę?

– W planie Boga rodzina to matka, ojciec i dzieci. Jakiekolwiek inne koncepcje i teorie na ten temat stwarzane przez ludzi są tylko iluzją.

Problem niepełnych rodzin w naszym społeczeństwie odczuwa się bardzo ostro. Najlepiej, oczywiście, nie dopuszczać do rozwodu, walczyć o jedność rodziny. W tym celu mężczyzna i kobieta od początku powinni nieustannie inwestować w swoje małżeństwo, czynić wszystko możliwe, by być razem. Należy myśleć o dzieciach, które potrzebują mamy i taty, a nie macochy czy ojczyma. W rodzinie trzeba też dbać o atmosferę prawdziwej miłości i harmonii, ponieważ wyłącznie w takim środowisku dziecko może zostać wychowane we właściwy sposób. †

– Dzieci wychowywane przez jednego rodzica nieraz mają błędne wyobrażenie o wzorze tradycyjnej rodziny. Później na tym samym modelu budują własne małżeństwo. Czy może osoba dorosła postarać się, by jej syn czy córka uniknęli podobnego losu?

– Może, ale moim zdaniem, jest to bardzo trudne. Najpierw trzeba uświadomić własny problem. Kolejny krok – duchowe uzdrowienie przeżywane z Bogiem. Tylko po osobistym odbyciu tego trudnego procesu dorosła osoba jest w stanie pomóc swojemu dziecku, by nie powtórzyło jej błędów.

– Gorzej, jeśli w świadomości dzieci pozostaje błędny obraz tradycyjnego małżeństwa. Dzieje się tak w parach jednopłciowych, którym prawo (obecnie w ponad 20 krajach) pozwala na adopcję. W jaki sposób Kościół może pomóc dzieciom ze złamaną psychiką?

– Istnieją różnego rodzaju rehabilitacje, w których Kościół aktywnie uczestniczy. Wewnątrz Kościoła działają grupy wolontariuszy-specjalistów, którzy mogą wiele uczynić dla takich dzieci. Jednak ja osobiście sądzę, że jest to sprawa nie tylko Kościoła, głos którego w zsekularyzowanym świecie nie ma już takiego wpływu jak kiedyś. Niestety. Bardzo ważna jest praca z rodzinami. Powinna się odbywać zarówno na poziomie profilaktycznym, jak i wychowawczym. Kościół nie jest w stanie w całości zmienić rodzinę, może tylko jej pomóc.

Trzeba, by rodzice to zrozumieli i sami szukali pomocy.

Dwoje ze stu białoruskich dzieci z różnych przyczyn jest pozbawionych opieki rodzicielski

– Niektóre dzieci zostają poczęte na skutek gwałtu. Jak drastycznie skrzywdzona kobieta ma zaakceptować myśl o tym, że Bóg podarował życie poprzez brutalność i okrucieństwo? Jak dziecko powinno się pogodzić, że przyszło na świat „bez miłości”?

– Życie każdego człowieka – dar Twórcy. Nie da się temu zaprzeczyć nawet w wypadku niechcianej ciąży. Wiadomo, że atmosfera poczęcia wpływa na przyszły rozwój i wychowanie maleństwa, ale samo życie człowieka podporządkowuje się Bogu. Wszechmocny ma na nie bezpośredni wpływ.

Druga sprawa – przyjęcie tego daru przez kobietę. W perspektywie chrześcijańskiej powinna się zawierzyć Opatrzności Bożej. Skoro Pan darował życie w jej łonie, ma pewien plan dla człowieka, który przyjdzie na świat. A więc dziecko poczęte wskutek gwałtu ma takie samo prawo do istnienia jak każde inne. I jeśli będzie kochane przez swoją matkę i najbliższe otoczenie, ma szansę na bycie szczęśliwym.

– Niektóre dzieci zostały adoptowane. Nie wszystkie, lecz wiele z czasem dowiaduje się, że kiedyś porzucili je biologiczni rodzice, którzy dali im życie. Jak się pogodzić z taką niesprawiedliwością?

– Jest to oczywiście dotkliwe zranienie. Jednak chrześcijanie, dzięki Objawieniu Bożej łaski powinni patrzeć na swoje życie, w którym nieustannie splata się dobro i zło, z nadzieją na jasną przyszłość. Dzieci, porzucone przez rodziców biologicznych, które otrzymały miłość rodzicielską od innych, mogą być za to wdzięczne Bogu i swojej nowej rodzinie. Niektórzy doświadczają rodzicielskiej troski i opieki ze strony zupełnie obcych ludzi… Kościół jest zawsze gotowy do przytulenia dzieci podczas katechezy, pracy w świetlicach. Bardzo ważne, by młody człowiek wzrastał w aureoli troski, by czuł się potrzebny i kochany.

Co się tyczy rodziców, którzy kiedyś z nieznanych przyczyn wyrzekli się maleństwa… Nie trzeba ich winić ani osądzać. Dla porzuconych dzieci nawet akceptacja tej krzywdy to za mało. Trzeba odbyć niełatwą, lecz bardzo ważną drogę ku przebaczeniu i pogodzeniu się z nimi. Po chrześcijańsku mówiąc, trzeba wyprosić dla siebie łaskę przebaczenia rodzicom. Praktyka uzdrowienia duchowego pokazuje, że ten proces jest jednym z najważniejszych w kształtowaniu się zdrowej osobowości.

– Niektórzy bezpłodni rodzice odważają się na procedurę in vitro. Rodzi się długo oczekiwane niemowlę. Jaki jest stosunek Kościoła do takich dzieci? Czy pozwala na ich chrzest, mimo że przyszły na świat „wbrew Bożej woli”?

– Po pierwsze, Kościół potępia tę procedurę, uważając za nienormalną i sprzeczną z Bożym prawem. Dlatego też trzeba zaznaczyć, że rodzice, którzy świadomie zgadzają się na zapłodnienie in vitro, przyjmują na siebie całą odpowiedzialność za wszystkie jego niemoralne skutki.

Po drugie, Kościół każdego człowieka traktuje z miłością i wyrozumiałością, tym bardziej dzieci, które nie są odpowiedzialne za czyny swoich rodziców. Mimo że ludzie dziś osiągnęli wysoki poziom rozwoju technologii reprodukcyjnych i niby się nauczyli manipulować procesem poczęcia, życie człowieka to dar Stworzyciela. I każde poczęte dziecko Kościół przyjmuje z miłością.

Co się tyczy chrztu maleństw, które się urodziły wskutek in vitro, jak każde dziecko mają one pełne prawo do otrzymania tej łaski. Zgodnie z kanonem 864 Kodeksu Prawa Kanonicznego przyjąć chrzest może każdy człowiek.

Jednym z głównych warunków w przypadku małych dzieci jest zgoda rodziców czy opiekunów na udzielenie sakramentu, a także istniejąca nadzieja na to, że ochrzczony będzie wychowywany w katolickiej wierze.

Można odmówić chrztu wyłącznie jeśli nadziei na takie wychowanie brak.

Z pasterskiego punktu widzenia rodzicom, którzy się odważyli na procedurę in vitro, koniecznie trzeba pomóc głęboko sobie uświadomić i zaakceptować prawdę o ich niemoralnej – zgodnie z nauką Kościoła – decyzji. Jeśli wyrażą żal i będą wychowywali dziecko w świetle wiary chrześcijańskiej, otrzyma ono szansę na naprawienie wyrządzonego przez rodziców zła.

Prawie każda piąta rodzina w kraju jest niepełna.

– Kiedyś matka zastępcza ofiarowała pewnej rodzinie swój materiał genetyczny – urodziło się dziecko. Minęło sporo czasu, zanim obudziły się w niej uczucia macierzyńskie. Czy ma jakiekolwiek moralne prawo na to dziecko?

– W praktyce jest to pytanie bardzo trudne. Macierzyństwo zastępcze podlega różnym normom prawnym, które nieraz są ze sobą sprzeczne. Na przykład Kodeks Rodzinny Federacji Rosyjskiej pozostawia matce zastępczej prawo do zachowania dziecka dla siebie, a nowa ustawa o Podstawach obrony zdrowia obywateli kraju o tym już nie wspomina. Trudno więc przyjąć jednoznaczną postawę. Jednak Kościół jasno się wypowiada przeciwko macierzyństwu zastępczemu, ponieważ zaprzecza ono podstawowym prawom człowieka. – Czasami dzieci się wstydzą swoich rodziców (bo piją, są w więzieniu i in.).

Zdarza się też, że rodzice nie chcą się przyznawać do własnych dzieci. Jak w podobnych sytuacjach Kościół radzi człowiekowi walczyć z oburzeniem w duszy?

– Mówi się, że rodziców się nie wybiera. Innymi słowy, genealogia oraz szacunek do więzi krwi należą do natury człowieka. W wypadku sytuacji patologicznych (uważam, że tylko tak je można określić) pomoc jest tak samo potrzebna i rodzicom, i dzieciom. Obie strony powinny nieustannie dokładać starań, by zburzyć mury wrogości czy nieporozumień i zbudować, jeśli jest to możliwe, mosty przyjaźni.

Jestem pewny, że temat pojednania jest fundamentalny w relacjach między ludźmi, a tym bardziej w rodzinie. Serce pełne przebaczenia i miłości może nie tylko zwyciężyć wszelkie oburzenie przeciwko niesprawiedliwości i krzywdzie, lecz także zapoczątkować zupełnie nowe i ciepłe stosunki. Pomoc w tym wiernym należy do priorytetowych zadań Kościoła.